

Kto lepszy?

Odnieśmy się do zagadnienia feminizmu pragmatycznie.

Po pierwsze, od wielu lat nie słyszałem, aby ktoś „na poważnie” rozważał kwestię „kto jest lepszy – kobieta czy mężczyzna?” Oczywiście zdarzy się jakiś polski red-neck, który tę kwestię w swoim perforowanym alkoholem mózdzku rozważa na serio ale to raczej margines zakompleksionych prowincjonalnych przygłupów wynikający jasno z przebiegu krzywej Gausa, a nie wyraźny głos w sprawie.

Zaś kobiety rozważające tę kwestię na poważnie to też wydaje mi się jakiś tam margines, choć niestety w tym przypadku nie jest to margines niewykształcony i niedomyty. Niestety.... Wręcz przeciwnie. Kobiety które tę kwestię rozważają na serio, często nie mają niedoborów jodu, skończyły zarządzanie i marketing mają zadbane zęby i używają antyperspirantów.

Reszta populacji, czyli ok 89% wie, a nawet jak kończyła jedynie ZSZ o profilu ogólnobudowlanym - i nie wie, to przynajmniej intuicyjnie czuje, że tego typu rozważania nie mają absolutnie żadnego sensu. Podobnie jak rozważania co jest ważniejsze – opona czy felga? Albo – białko czy żółtko? Albo woda czy powietrze? Kobieta i mężczyzna tak naprawdę są jednością i częścią pięknego Planu Bożego, (*wyjaśnienie dla ateistów*: – znaczy to tyle , że fajnie się uzupełniają – bara bara i te rzeczy...).

Zgodnie z prawem naturalnym był Adam i Ewa. Właśnie! Adam i Ewa a nie Patryk i Bogdan? Adam i Ewa a nie Iwona i Bożena ? Do tego zresztą jeszcze wrócimy.. Nie ma lepszy – gorszy, ALE każdy – kobieta i mężczyzna - jest inny, różny, komplementarny. Kobiety mają inną psychikę, mężczyźni inną. Wiadomo że nawet Arcymistrzyni szachowa będzie grała na poziomie powiatowego pierwszoligowca szachowego – mężczyzny. Podobnie jest z pilotowaniem myśliwców, prowadzeniem bolidów Formuły 1 i podobnych ekstremalnych zajęciach. Ale zostawmy ekstrema. Nauka i sztuka jest wolna od wszelkich preferencji płciowych / rasowych / narodowościowych od ponad 50 lat. Zastanówmy się ile znamy kobiet mających realne osiągnięcia w analizie matematycznej czy logice? Czy sztuka jest absolutnie wolna? Jest. Kobiety mają nawet preferencje i cieszą się niezwykłą estymą – Krystyna Janda, Katarzyna Kozyra. A poza Krystyną Jandą ilu znamy wybitnych reżyserów – kobiet ?

A z drugiej strony przytoczę słowa pielęgniarki z która przegadałem wiele godzin. Zastanawialiśmy się nad społecznym odbiorem różnych zawodów. Porównywałem jej zawód do zawodu konstruktora nowoczesnych ciężarówek.

„...widzisz, mówiła spokojnie, z punktu widzenia chorego człowieka, któremu pomagam znieść cierpienie, buduję go na duchu i oswajam jego lęki, i dzięki temu przywracam mu godność, jestem najważniejszą osobą na świecie. A konstruktor ciężarówek? On w takiej chwili zupełnie nie istnieje, choć społecznie jego praca jest równie ważna.” Czy do tego tekstu trzeba coś dodać?

Przy całym poszanowaniu równości trzeba zdać sobie sprawę że równo nie znaczy – po połowie. Feministki zdają się być mistrzyniami takiego, kaleczącego rzeczywistość uproszczenia. Mężczyzna ma – wynika już ze swej konstytucji inne prawa i inne obowiązki, podobnie jak kobieta. A jak już jakiś mączysty ugodowiec usłyszy propozycję nie do odrzucenia: „ja myje talerze w poniedziałki środy i piątki a ty we wtorki czwartki i soboty. W niedzielę jeżeli dzień jest parzysty myję ja a jeśli nieparzysty myjesz ty” i zgodzi się na nią, to jest to ślepa uliczka. Taki chory układ symetrycznego podziału – wszystkiego wokół – z czasem redukuje mężczyznę do roli „asystenta domowego”. I wierzcie mi, że sam tego określenia nie wymyśliłem. Nawet bym na to nie wpadł!! Pewna bardzo interesująca

kobieta powiedziała nie tak dawno przy blasku kominka „wiesz, mnie najbardziej by odpowiadał mi taki asystent domowy”. Aż boje się myśleć, co wchodziło by w zakres obowiązków (Zadań-? Poleceń-?) takiego asystenta. Bo powiedzmy sobie szczerze, aby utrzymać przy sobie rasowego, niezależnego, i chodzącego swoimi ścieżkami partnera trzeba się bardzo starać. W natłoku obowiązków zawodowych i domowych , rat do spłacenia i spraw osobistych oraz niezwykle spersonalizowanych dążeń, nie każda kobieta i nie każdy mężczyzna ma na to czas i ochotę. Stąd tęsknota za „asystentem domowym” , albo za „głupiutką Barbie” będącymi czymś pomiędzy sprzętem AGD a żywym, pełnym namiętności, potrzeb i silnych, często nieokiełznanymi emocjami człowiekiem. I to nie nazywanym mdło „partnerem” , nawet tylko mężem , żoną sakramentalnym kochankiem i życiową pasją !

To taka sama historia jak z samochodami.

Mężczyźni, którzy kochają swe samochody, zwykle jeżdżą jakimiś pięknymi klasykami, Tankują własny pot, pieniądze i benzynę żeby śmigać i przeżywać permanentny orgazm jakim jest jazda Mustangiem, Chevroletem El Camino, Dodgem Challengerem („Znikający Punkt”, „Death Proof”) czy Fordem Gran Torino. I to nic że taki klasyk pali 25 l/100km, przy przeglądzie często trzeba dać w łapę bo skład spalin odbiega dwudziestokrotnie od dzisiejszych wymogów a trudno dostępny olej mineralny Quaker State zmienia się co dwa miesiące. Ale to nie ma żadnego znaczenia skoro ten samochód ma piękne metalowe – chromowane zderzaki, wygląda jak prawdziwy samochód, jeździ jak prawdziwy samochód, pachnie jak prawdziwy samochód i brzmi jak prawdziwy samochód.... Tak samo jest z kobietami, które wyglądają brzmią i pachną :))



Powyżej; zmysłowy Ford Gran Torino.

Mężczyźni dla których auto jest zaś takim samym produktem jak zmywarka, lodówka w klasie A czy pralko – suszarka , jeśli są sytuowani kupują nudnego Avensisą, a jeśli są mniej sytuowani to Skodę Fabię 1,1 i cieszą się że tak mało emituje CO2 i ma 6-letnią gwarancję. A to czy auto jest czerwonym, zmysłowym Gran Torino zdaje się nie mieć dla nich znaczenia. Czy szara welurowa tapicerka może dawać w dotyku zmysłową radość? Czy to ważne, skoro się nie brudzi i nie wymaga nawet cienia uwagi ...

Kobiety dla których mężczyzna jest **pasją, namiętnością celem i spełnieniem**, te które po udanym seksie długo wachają swoje ciało, stroją się dla mężczyzny, malują, kupują koronkową bieliznę, olejek zapachowy, i warzą grog jeśli ukochany jest żeglarzem. Masują zmęczonemu mężczyźnie plecy oliwką migdałową, nacierają swoje opalone ciało miodem i gotowe są na piercing języka aby robić jeszcze lepsze fellatio. Są zaborcze, namiętne i pachną w taki..... specyficzny sposób. Co nie stoi w żadnej sprzeczności z tym, że potrafią przyrządzić pysznego kurczaka w rodzynekach z migdałami...

Kobiety dla których mężczyzna jest tylko **bionicznym wibratorem z funkcją zapłodnienia** będą wymagały aby mężczyzna był niekłopotliwy w eksploatacji, ekonomiczny, zużywał mało ciepłej wody, opuszczał deskę kiedy skończy sikać, nie puszczał bąków, nie pocił się, miał wspólne konto, praktyczny samochód, stałą pracę i konsultował z nią każdy swój ruch. Ruch frykcyjny też.

Semantycznie, syntaktycznie i pragmatycznie najlepiej oddała to moja współniczka – trenerka. Kiedy zapytała mnie na jakimś korporacyjnym grillu kim jest jakiś tam facet odparłem: " to jest mąż, stojącej tu obok Pani Reżyser" Wspólniczka obejrzała ich uważnie, porozmawiała z nimi kilka minut i po powrocie z właściwą sobie dosadnością, którą tak cenię, wypaliła: „Nie bądź głupi! To nie jest jej mąż!” A kto? Zapytałem lekko zdezorientowany , wiedząc, że Pani Reżyser i mój kumpel są małżeństwem od roku, i mają śliczną córeczkę - Malwinę „Coś ty! - krzyknęła moja współniczka na głos – to nie jest żadne małżeństwo, ona się nim tylko zapłodniła! ”

To było przerażające spostrzeżenie. Tym bardziej, że 100% trafne.

Zresztą po chwili Pani Reżyser (mało znana, ale zarozumiała) spojrzała na zegarek i uznała że widzenie skończone. Przez cały tłum krzyknęła do męża nb. bawiącego dziecko, krótkie „idziemy!” a kiedy to mąż udał, że nie słyszy bo chciał jeszcze z nami porozmawiać, a poza tym świetnie się bawił, warknęła głośnie: „ No ! Co to jest ! Do kogo ja mówię ! ” I poszli..... I pomyśleć, że nawet nie nazwała go po imieniu..... :(
Może nie zasłużył, a może nie miał imienia?

A co się dzieje kiedy kobieta o powyższym podejściu, czyli: „mężczyzna jest bionicznym wibratorem z funkcją zapłodnienia” , nie znajdzie mężczyzny, który by dał się tak zredukować, albo co gorsza - trafi na jakiś wadliwy egzemplarz?

No to taka kobieta ma wszelkie predyspozycje żeby stać się wojującą feministką!!

No ale zdefiniujmy – Kim że to jest feministka?

Dla mnie feministka to osoba która walczy o prawa kobiet.

Ale o prawach kobiet, pracy, gejach lesbijkach i więzieniach – w następnym odcinku. .